

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 5

(156)

marzec

2001

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



W numerze

POLACY

"Українська мова" dla najmłodszych

Jakież są osobliwości wewnętrznej konstrukcji tego podręcznika? Już z pierwszych lekcji autorzy pragną zaszczerpić uczniom miłość do swego rodzinnego zakątka, do swej małej i wielkiej Ojczyzny... • 3

W KRAJU

O repatriacji i ekspatriacji

Wędrowni ludów są coraz swobodniejsi, a realizacja decyzji o zmianie miejsca życia zależy w głównej mierze od zasobności finansowej osób czy rodzin emigrujących... • 6

BIZNES

Im więcej przedsiębiorców, tym lepiej

I pamiętam go zawsze, jak siedział i pracowicie wyplatał koszyki. Te koszyki się wiosną sprzedawało... • 6

Wolny w niewoli

Na Zaolziu, gdzie się urodziłem, byłem wychowywany w duchu patriotyzmu polskiego. Rodzina, mieszkając w Czechach, przeżywała różne chwile. Trudne dla ojca, który był urzędnikiem Państwowej Kolei Czeskiej. W okresie przedwojennym był naciskany przez swoją administrację, aby mnie posłać do nau czanie do szkoły czeskiej. Natomiast matka twardo postawiła na swoim, żeby mnie zapisano do jedyne go polskiego gimnazjum im. Juliusza Słowackiego.

Taka decyzja kosztowała przesunięcie mego ojca do pracy kilkadziesiąt kilometrów od domu. Za to miałem szczęście skończyć gimnazjum polskie w Ostrawie.

Moja rodzina przeżyła trudne czasy, gdy w 1938 r. do Zaolzia wkroczyły polskie wojska. To nie była agresja, bo ten skrawek ziemi należał do Polski jeszcze za czasów króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka. Potem Zaolzie było poza granicami Polski. Ale

mimo wszystko polskość tutaj się utrzymała. Jeszcze do dzisiaj używamy w mowie potocznej staropolskie wyrazy, o których w Kraju zapomniano.

Kiedy zaczęła się druga wojna światowa, to moja rodzina znalazła się na terenach Kresów południowo-wschodnich, gdzie byliśmy jako uchodźcy sympatycznie przyjęci. Zamieszkaliśmy w Kołomyi przy ulicy Księdza Skorupki 8. Przyjęła nas do siebie rodzina polska policjanta Kiczaka.

We wrześniu 1939 roku przeży waliśmy dosyć boleśnie wejście bolszewickiej armii do Kołomyi. Miałem statuetkę Marszałka Piłsudskiego, to ją zaraz zakopałem w ziemi. Do dziś tam leży. Niebawem zaczęły się areszty. Najpierw zabrali do więzienia rodzinę policjanta Geremka, potem gospodarza Kiczaka. Po tych aresztach wyjechaliśmy do Lwowa, myśląc że tam będzie bezpieczniej. Lecz gdzie tylko byli Sowieci tam był terror.

Ciąg dalszy na str. 7



Seminarium "Droga Ukrainy i Polski do porozumienia. Trudne kwestie sąsiedztwa" pracował w Kijowie w dniach 11-13 marca br. Reportaż w następnym numerze DK.

Na zdjęciu: Podczas ceremonii otwarcia (od lewej - przewodniczący Konfederacji Polski Niepodległej Leszek Moczulski, Dyrektor Centrum Studiów Ukraińsko-Polskich Taisja Zarecka, charge d'affaires RP Wojciech Zajączkowski, z-ca dyrektora Instytutu Historii NANU Stanisław Kulczycki

UCZMY POLSKOŚCI!

Minał rok 2000. Jakim on dla nas był? Chciałam podzielić się z Państwem swymi refleksjami.

Blisko 10 lat pracuję w dziedzinie nauczania języka polskiego. Od roku 1998 jako przewodnicząca Związku Nauczycieli-Polonistów w Kijowie.

Najgłówniejszą moją zasadą jest to, iż czego by ktokolwiek z nas (nauczycieli-polonistów) na poszczególnych lekcjach nie uczył - najpierw trzeba uczyć dzieci polskości.

Trzeba im przybliżyć język, podać go w ten sposób, żeby dziecko chciało śpiewać po polsku, recytować po polsku (i polskich poetów); trzeba, moim zdaniem, robić wszystko co w naszej mocy, żeby tutaj, w Kijowie, na Ukrainie mogły powstać zarówno polska szkoła, jak i polski teatr i inne polskie placówki.

Dziennik Kijowski (Nr 22 z listopada 2000) w artykule "Jestem Polakiem! - Obywatel Ukrainy!" zwraca uwagę na prawo każdego obywatela Ukrainy do wypowiedzenia się co do swojej narodowości, tożsamości etnicznej i tradycji kulturowej, którą odziedziczył po dziadkach i rodzicach.

Tak odziedziczył, ale co z nią uczynił? Gdzie to dziedzictwo? Odziedziczył i... odrzucił, czy może zapomniał "na amen" o tym swoim dziedzictwie?

Nie przesadzajmy w ocenie osiągnięć. I tak zawsze są one skromniejsze od zamierzeń. I z tym szczególnie zwracam się do Was, Rodzice. Powinnościście zadbać o zachowanie w swoim domu polskich tradycji. I kolędę zaśpiewać i zachęcić dziecko do nauki języka - to święta sprawa rodziców, a zwłaszcza matki.

Przypomnijmy sobie zwrotkę z "Pieśni o domu" Marii Konopnickiej:

**Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co wśród burz,
w zwątpienia dnie,
Gdy w duszę Ci uderzy grom,
Wspomnieniem swym ocala Cię?**

Dom jest w życiu człowieka bardzo wysoko cenioną wartością. Jak pisze Barbara Jędynak w szkicu "Obyczaje domu polskiego w czasach niewoli 1795-1918" właśnie dom pełnił wiele istotnych funkcji w życiu okaleczonego narodu: pozwolił przetrwać, schronić pamiętki narodowe, wychować dzieci na Polaków. Zapewniał elementarną egzystencję. Dzięki domowi polskiemu zachowały się obyczaje, język, religia ojców.

Ciąg dalszy na str. 3

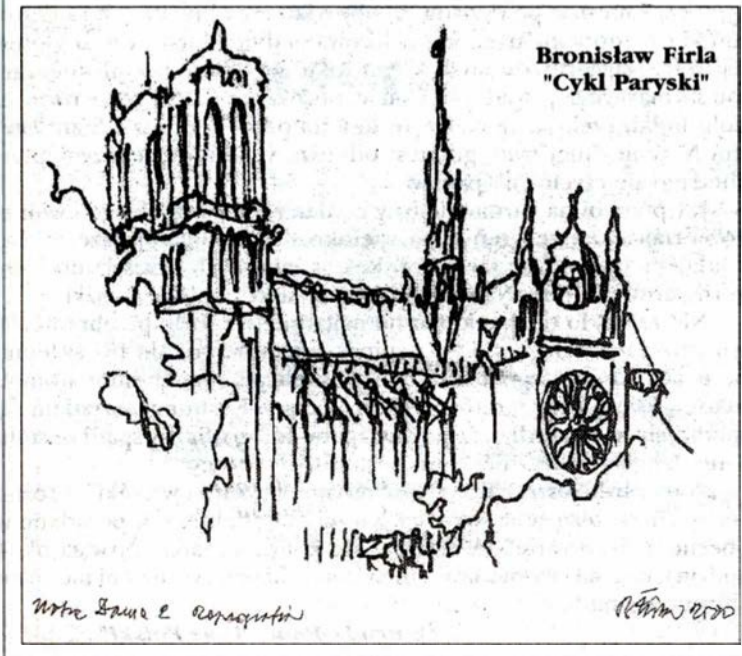
MIĘDZYNARODOWE STOWARZYSZENIE PRZEDSIĘBIORCÓW POLSKICH NA UKRAINIE

zaprasza swoich członków na **"SPOTKANIE CZWARTKOWE"**, które odbędzie się w dniu 29 marca 2001 roku o godzinie 18.00 w restauracji "Lajkonik", Prospekt Pobiedy 47.

Temat spotkania: "Zapełnienie środków finansowych dla biznesu na Ukrainie. System kredytowania - bankowy i pozabankowy sektor. Zmiany ustawodawstwa. Kredyty dla małych i średnich firm".

Goście Stowarzyszenia: Wadim Sidiaczenko, Ksenia Lapina, Piotr Koziniec, Oleg Buslenko.

Dodatkowe informacje można uzyskać w sekretariacie MSPPU pod telefonem 449-64-82 lub mailem: polska@zradio.com.ua.



Uczymy się polskiego

W pierwszym dniu wiosny odbyło się jedno z kolejnych zajęć z języka polskiego w biurze FOP na Ukrainie "Dom Polski" w grupie uczniów zaawansowanych, którą prowadzi pan Ryszard Tulej.

mi, mają zaledwie kilkanaście lat, najstarszą zaś jest pani Walentyna Pawłowska, która już jest na emeryturze. Większość grupy stanowi młodzież szkolna lub studencka. Mimo tak poważnej różnicy wieku, jest to grupa



Ryszard Tulej w gronie przyjaciół

Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu. Grupa słuchaczy licząca 15 osób jest bardzo zróżnicowana pod względem wieku. Siostry Halina i Oksana Skorne są najmłodszymi uczennicami

doskonale zgrana i wszyscy czują się tu świetnie.

Prowadząc zajęcia pan Ryszard wychodzi z założenia, że nauka języka powinna być ciekawą zabawą, wzbogacającą jedno-

cznie wiedzę. A zatem jego uczniowie uczą się nie tylko reguł gramatycznych (bez których oczywiście, nie da się opanować języka) ale poznają dużo ciekawych rzeczy z dziedziny kultury i historii polskiej, sztuki, obyczajów ludowych. Między innymi oglądali już dużo filmów, uczestniczyli w przedsięwzięciach o charakterze kulturalnym, teraz razem ze swoim nauczycielem mają pomysł zorganizowania wieczoru poetyckiego.

Chociaż, przede wszystkim, oczywiście studiuje język polski, poznają przeróżne szczegóły gramatyczne, zasady niezbędne dla poprawnego mówienia.

Zajęcia swoją miłą, życzliwą atmosferą przypominają raz jeszcze jaka to jest przyjemność - być uczniem, a zarazem jak dużą odpowiedzialnością - być nauczycielem. W tym gronie da się wyczuć, że ci pierwsi ufają swemu nauczycielowi z całego serca.

Gwoli sprawiedliwości należy zaznaczyć, że pan Ryszard nie jest w swych działaniach wyjątkiem. W biurze FOP na Ukrainie "Dom Polski" uczą języka polskiego także inni świetni nauczyciele: pani Grażyna Rusiecka, pani Oksana Andrusiewicz oraz pani Ludmiła Świącicka, którzy swoje zajęcia prowadzą dla uczniów od zerowego do zaawansowanego poziomu wiedzy językowej.

WP

ła w lirycznej polskiej piosence, by wypatrzona przez nią gwiazdka nie chowała się w chmurach, a jej młodzianka córka - Ania zatańczyła, daleki od sentymentalizmu, rock-and-roll. Włodek Gadyński z zaproponował natomiast improwizację jazzowe.

Organizatorem spotkania było Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe A. Mickiewicza w Kijowie. Program skrupulatnie prowadziła Helena Jułdaszewska pod bacznym okiem prezesa PSKO Ireny Gilowej i aprobatą szefa komendantów stolicy - Igora Gonopolskiego.

"Dobrze, że jeszcze o nas pamiętają, że mamy takie okazje spotkać się z dziećmi i młodzieżą" - stwierdziła komendant działań wojennych p. Jadwiga Romejko małżonka byłego dowódcy, Wojsk Lotniczych Polski.

"Ogromnie wzruszył mnie stosunek organizatorów i uczestników spotkania. Zostaliśmy potraktowani jak najbliżsi w rodzinie. A dzieciaki - jakie miłe! Ja też mam wnuka. My w swoim czasie ryzykowaliśmy, nie nie żalowaliśmy, a oni teraz tacy szczęśliwi, a więc nie poszło to wszystko na marne. Proszę mi wybaczyć, ale nie mogłem utrzymać się od łez." - wyznał z przejęciem, były porucznik Pułku Łączności II Dywizji Wojska Polskiego im. Henryka Dąbrowskiego, Polak po kądzieli - Jerzy Leszczenko.

Na zakończenie spotkania wystąpił konsul RP w Kijowie Krzysztof Świderek, który podziękował uczestnikom i wręczył dzieciom prezenty w postaci książek i słodyczy.

A. KOS

Spotkanie czwartkowe

Biznes



Pojęcia "konsument" i "przedsiębiorca" są tak samo dawne jak ten świat. Istniały one, co prawda, nie całkiem w swojej dzisiejszej postaci, nawet w pradawnych czasach. Z rozwojem cywilizacji, postępem w społeczeństwie, zmianami w strukturze gospodarki zmieniają się stosunki między tymi dwoma podmiotami. Niezmiennym zostaje tylko jedno: konsument ma prawo do nabycia towarów i usług o dobrej jakości skoro za nie płaci.

Tej właśnie kwestii poświęcone zostało kolejne spotkanie członków Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie, które odbyło się w dniu 22 lutego w kijowskim "Lajkoniku".

Przedstawiciele instytucji specjalizujących się w ochronie praw konsumenta, a mianowicie Mychajło Frołow (Główny Depar-

tament Ochrony Praw Konsumenta), Mikołaj Zarickij (Ukraińska Partia Ochrony Praw Konsumenta), Aleksander Dugin oraz Andrij Pałajczuk (Związek Obrońców Praw Konsumenta) opowiadali o tym, na czym polegają stosunki wzajemne konsumenta i przedsiębiorcy, jak też o tym, dlaczego tak się dzieje, że konsument czasem bywa zmuszony do walki o swoje prawa.

Gościem tego spotkania był pan konsul Paweł Marczuk.

Jako że większość osób zebranych na sali stanowili przedsiębiorcy, ciekawą i aktualną dla nich była także informacja o tym, w jaki sposób powinni zachowywać się oni i ich współpracownicy, żeby nie naruszać praw klientów, korzystających z ich towarów i usług.

Walentyna Predybałto

(Zdjęcie autora)

Wieczór karnawałowy

JAK SIĘ BAWIĆ, TO SIĘ BAWIĆ!

Zabawy karnawałowe mają już w Domu Polskim swoją tradycję. Na tegoroczną zabawę, która odbyła się 24 lutego znowu przyszli ci, którzy bardzo lubią tańczyć i bawić się według zwyczajów polskich.

Impreza rozpoczęła się od gry pozwalającej lepiej się wzajemnie poznać, polegającej na przesiadaniu z miejsca na miejsce do grup łączących, np. urodzonych wiosną, w pierwszej lub drugiej połowie miesiąca lub tych, którzy lubią słodycze.

Potem każdy z uczestników otrzymał kartkę, na której powinien był napisać hasło na zbliżający się post lub następny rok. Mógł być to cytat czy śmieszne powiedzonko, oby tylko nie obraźliwe. Po wrzuceniu kartek do kapelusza, każdy losował jedną z nich i czytał głośno jej treść. Najciekawsze myśli w tym roku to: "Życie jest piękne, czemu się martwisz?", "Nad tobą słońce, otwórz oczy", "Na górze róże, na dole fiołki, czekają na ciebie te dwa aniołki - Sergiusz i Stanisław" itp. Najśmieszniej było, gdy test odnoszący się do dziewczyny przychodziło się czytać chłopakowi.

Jak przystoi na karnawale były konkursy tańca szybkiego i wolnego, a najciekawsze - tańca na wielokrotnie składanej gazetce. Do konkursu zapisało się sześć par. Reszta zebranych przeszła do kategorii surowego jury. Nagrodami były oklaski i polskie książki.

Nie zabrakło też konkursu na najładniejszy strój, przebranie. W tym roku nie było mumii z papieru toaletowego, ale był świetlik, punk akademicki, agent reklamowy z tablicami, muchomor smrotnikowy, księżniczka piratów i rycerze polscy. Kostiumy wszystkim się spodobały, szkoda tylko, że jedyny aparat fotograficzny spadł ze stołu i nie dało się uwiecznić "konkursantów".

Potem było jeszcze dowartościowywanie "wańki wstańki" o różne cechy charakteru oraz wartości, raczej materialne, tak pożądane w obecnej rzeczywistości. A dalej, aż do końca (a zabawa trwała ok. 4 godzin), cała sala wirowała w tańcu z małymi przerywnikami na "mam chusteczkę haftowaną".

Biurowisko FOPnaU "Dom Polski" (Kijów)

NASTĘPSTWO POKOLEŃ



Zespół "Konopniczki" w spektaklu o krasnoludkach i sierotce Marysi

Pod taką dewizą w Centralnym Domu Weteranów w Kijowie odbyła się impreza, która zebrała liczne grono ludzi sędziwego już wieku - kombatantów II wojny światowej, którzy podzielili się z młodzieżą wspomnieniami z tamtych dalekich lat. W ich opowieściach głównym motywem było bohaterstwo i odwaga wykazana w okresie ciężkich prób.

Natomiast w czasie spotkania niemałą odwagę wykazali też wszyscy uczestnicy jego części artystycznej demonstrując swoje talenty w niełatwych warunkach (ciasna scena, brak należytego akompaniamentu i zabezpiecze-

nia technicznego). Wystąpienia były jednak na tyle przepelnione emocją, że do łez wzruszyły widzów - i starych, i młodych.

A było co obejrzeć i czego posłuchać: od frontowej "Ziemianki" w wykonaniu Igora Borowskiego do "Czerwonych maków" - pod akompaniament własny bezpośredniego uczestnika walk pod Monte Cassino - Jerzego Smoły.

Szczególne brawo zebrał najmłodszy artyści, laureaci Konkursu im. M. Konopniczki w Przedborzu z zespołu "Konopniczki", przedstawiając spektakl o krasnoludkach i sierotce Marysi. Ludmiła Budim z Lubaru prosi-

“Українська мова” dla najmłodszych

Z tym podręcznikiem “Українська мова” (2 klasa) dla ukraińskich szkół z polskim językiem nauczania autorstwa Jarosława Radewicza-Wynnyckiego i Bożeny Antoniaka, który prawie po pięciolecie przykrych perypetiach mimo wszystko wyszedł z druku w roku bieżącym w lwowskim wydawnictwie “Świt”, zapoznałem się z wyjątkowym zainteresowaniem.

Właściwie pragnąłem dowiedzieć się, co autorzy proponują nauczycielom, a przede wszystkim uczniom drugiej klasy szkoły podstawowej z polskich rodzin, po to, by wprowadzić je w arkana języka ukraińskiego.

Jak z tym nieprostym zadaniem poradzi sobie doświadczeni specjaliści i pedagodzy, mistrzowie swojej sprawy?

Od razu powiem, że jestem zachwycony treścią tego wydania, ponieważ autorzy wykorzystali w nim znaczną ilość nowych podejść metodycznych, zaproponowali wiele środków wizualnych i ćwiczeń językowych celem urozmaicenia pracy uczniów na lekcjach, co umożliwi przybliżenie polskim dzieciom skarbowi języka ukraińskiego, pomoże zachwycić uczniów czarą i pięknem ukraińskiej piosenki, poezji, bajki, zapoznać dzieci z charakterystycznymi wyliczankami, zagadkami etc.

Właśnie takie zajęcia najlepiej rozwijają praktykę językową ucznia, dodają pewności sił podczas rozmów, dyskusji lub w innych sytuacjach życiowych.

Podręcznik składa się z dwóch części: “Mówimy po ukraińsku” - 33 lekcje i “Uczymy się czytać i pisać” - 69 lekcji.

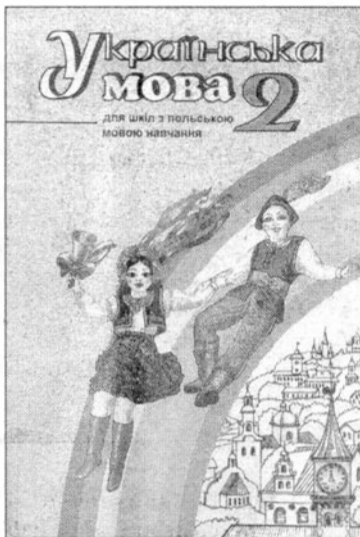
Oczywiście, że z taką strukturą należy się zgodzić, gdyż nauczyciel doskonaląc na lekcjach z początku praktykę konwersacji będzie pracował z kontyngentem uczniów drugiej klasy, którzy to zazwyczaj wychowywali się w ukraińskim środowisku językowym.

Jakież są osobliwości wewnętrznej konstrukcji tego podręcznika? Już z pierwszych lekcji autorzy pragną zaszczerpieć uczniom miłość do swego rodzinnego zakątka, do swej małej i wielkiej Ojczyzny, podając obok pojęcia ukraińskie i polskie: *місто - miasto, вулиця - ulica, батьківщина - ojczyzna, рідний - rodzimy, ojczysty.*

W celu pogłębienia zrozumienia odrębnych pojęć autorzy korzystają z trafnie dobranych utworów poetycznych poezji ukraińskiej, takich jak: “Kalina” P. Tyczyny, “Pieśń o Kijowie”, “Wrzesień” M. Rylskiego, “Rodzina” W. Hryńki, utworów Marii Pryhary, E. Kuliszki-Zińkowskiej, M. Chwyłowej, O. Oleśia, D. Pawłyczki, M. Synhajiwskego i popularnych ludowych piosenek ukraińskich. Czytelnik na stronach podręcznika spotyka ciekawych ludzi, ogląda wizerunki ukraińskiego stepu, Polesia, Karpat.

Na jednej ze stron podręcznika, autorzy podają równoległe w języku ukraińskim i polskim nazwy dni tygodnia, miesięcy, pór roku, i myślę, że każdy nauczyciel zwróci uwagę swoich uczniów na zwięzłość i przejrzystość ukraińskich i polskich nazw miesięcy, czego na przykład nie możemy powiedzieć o odpowiednich terminach zapoży-

Nowe wydanie



czonych z łaciny, które mamy chociażby w języku rosyjskim lub słowackim.

Cieszy różnorodny, wystrzegający się standardu tematyczny dobór tekstów zamieszczonych w podręczniku. Weźmy chociażby tekst zatytułowany “Гостинець” (Uczeń dowie się, że wyraz ten, dziś odbierany najczęściej w znaczeniu “upominek”, “prezent”, w przeszłych stuleciach miał całkiem inne znaczenie, a mianowicie “szlak handlowy”, po którym podróżowali kupcy przewożąc różne osobliwe towary, każdy z których mógł być doskonałym prezentem. Pierwotne znaczenie tego pojęcia, jako “ubiętego szlaku”, zachował do dziś język polski i dobrze że autorzy podręcznika zapoznają uczniów z podobnymi, ciekawymi odcieniami znaczeniowymi słów.

Wszystkie litery abecadła ukraińskiego znalazły swoje właściwe oświetlenie w drugiej części podręcznika “Uczymy się czytać i pisać”. Praktycznie każdej literze poświęcona jest jedna lekcja. Dobrze, że autorzy uwzględnili potrzebę szczególnego podejścia do liter: *дз* i *дз*, czy też represjonowanej w czasach radzieckich (od roku 1933) literze “*г*”.

Oceniając to wydanie, należy zwrócić uwagę na teksty drugiej części książki, które dadzą uczniom przedstawienie o przeszłości historycznej Ukrainy, o jej kulturze, sztuce, literaturze, o dniu dzisiejszym niepodległego państwa ukraińskiego.

Wychowanie miłości i szacunku do kraju, w którym się urodziłeś, gdzie się uczysz i wyrastasz - taki wątek przenika wszystkie zamieszczone tu materiały. Moim zdaniem merytorycznie podręcznik służyć będzie formowaniu rzetelnego człowieka i obywatela, fachowcy i patriotę swego państwa.

Wydanie podręcznika języka ukraińskiego dla szkół z językiem polskim nauczania to rzeczywiście radosne, ciekawe i potrzebne zjawisko w historii szkolnictwa ukraińskiego i można się spodziewać, że podobne pozycje zaczną kielkować również w innych szkołach narodowych - greckich, bułgarskich, węgierskich, rumuńskich, słowackich.

Iwan Pasemko

(Naukowiec Instytutu
Naukowo-Badawczego
Ukrainoznawstwa)

Ciąg dalszy ze str. 1

Cytowana praca opatrzona jest dedykacją “Domom polskim - ocalałym na Wschodzie”. Prawdę mówiąc - niewiele ich ocalało. I to ujawni oczekiwany Spis Powszechny, nieubłagana statystyka...

Nie pocieszajmy się iluzjami. Niewiele jest domów polskich. I tu wynika nowy problem. Bezsprzecznie, dzieci należy wychowywać na Polaków. Tak, ale skoro mało domów, to kto będzie kształcił dzieci. Jak być z samoidentyfikacją narodową, o której pisze się w artykule “Jestem Polakiem”.

Niezastąpioną w zaistniałej sytuacji staje się zatem szkoła (nauczyciel). Zarówno w szkole, gdzie język polski nauczany jest w kategorii języka obcego, jak i w szkole, gdzie język polski zapisany jest w rubryce “zajęcia fakultatywne”. W jakiegokolwiek formie by to nie było - grunt, aby dzieci uczyły się polskiego!

Nie chciałabym tutaj pomniejszać roli organizacji polonijnych, zespołów tanecznych i wokalnych, ale w przeważającej większości pracują one z ludźmi dorosłymi, z tymi, kto sam przyszedł do związków, zespołów, etc. - sam podjął decyzję.

A jak pomóc dziecku, jak uświadomić mu kim ono jest? “Kto ty jesteś? - Polak mały” - czy wszystkie dzieci Polaków na Ukrainie znają ten wiersz?

Bardzo niewiele jest nauczycieli polskiego. Wciąż brak nam pomocy dydaktycznych, map, przeźroczy i tym podobnych rzeczy. Ale uczymy, nie poddajemy się. W swoim pedagogicznym kole znamy się od

Rocznica

IMPREZA SZOPENOWSKA

W środowisku polskim Dniepropietrowska obchody rocznicy lubianego Szopena należą już do tradycji. I w tym roku, 25 lutego w małym, wynajętym lokalu miasta zebrali się liczni miłośnicy twórczości Szopena.

Członek Zarządu Związku pani Janina Jakutowicz opowiedziała obecnym bardzo ciekawe wiadomości z życia i twórczości wielkiego kompozytora. Dzieci z polskich rodzin Weronika i Helena z udziałem profesora, nauczyciela języka polskiego recytowały wiersze Cypriana Norwida “Fortepian Szopena” oraz Konstantego I. Gałczyńskiego “Dobry wieczór panie Szopenie”. Mazurka Szopena na harmonijce zagrał Rostek Radkiewicz.

Następnie obecni oglądali ciekawy film o Polsce, o Warszawie i rodzinnym domu Szopena w Żelazowej Woli, gdzie Fryderyk spędził dzieciństwo i wczesną młodość.

W finale wieczoru zabrzmiał następujący czterowiersz:

Oświata

UCZMY POLSKOŚCI!

lat, wspieramy się wzajemnie i marzymy o lepszych czasach.

Tyle rozważań ogólnych, a teraz pozwolę sobie kilka słów o Szkole Średniej Nr 33, w której pracuję jako nauczycielka polskiego od roku 1993.

Mamy gabinet języka polskiego, wyposażony w telewizor “Samsung” z anteną satelitarną, mamy video. Mamy biblioteczkę, słowniki i podstawowe podręczniki. Pięknie dziękuję, tak od serca, w imieniu swoim i moich dzieci Konsulatowi Generalnemu RP w Kijowie i osobiście Konsulowi Generalnemu Kazimierzowi Chycowi, dzięki któremu otrzymaliśmy taki prezent.

W listopadzie udało nam się zdobyć nagrodę w postaci Dyplomu Instytutu Lingwistyki i Prawa za prezentację programu o Polsce. W końcu października nasza twórczość amatorska cieszyła się wysokim uznaniem na konkursie ośrodków pobratymczych w naszej dzielnicy miasta.

Wiem, jak bardzo ważne są powroty do korzeni, do źródeł kultury, z której się wyrosło i staram się robić wszystko, co w mojej mocy, żeby nasze dzieci pamiętały o swoim dziedzictwie.

Wiem, że w tych działaniach nie jestem samotna i dla przykładu chciałabym wspomnieć o p. Raisie Sergiejewej, która od lat pracuje na I Państwowych Kursach Języków Obcych. Są wśród nas dziennikarze, poeci - jak np. Eugeniusz Gołbard. Z szacunkiem i uznaniem mówimy zawsze o p. Ali Bezkrownej, czy też o wiceprezisie Związku Nauczycieli Polonistów na Ukrainie - Nadzieji Susznickej.

Na wiele dobrych słów zasługuje Katedra Języka Polskiego na Uniwersytecie Kijowskim im Szewczenki, gdzie wyklada bardzo lubiana wśród studentów, wyróżniona, orderem rządowym RP p. Tatiana Czernysz. Znany dorobek pedagogiczny ma p. Natalia Sydiaczenko z Uniwersytetu Słowiańskiego

Chylę czoła przed Wami, nauczyciele polskich szkół sobotnio-niedzielnich. Dziękuję wszystkim, którzy pracujecie z młodzieżą i dziećmi mówiącymi po polsku i pochodzącymi z polskich rodzin, za ofiarną pracę i wytrwałość, i życząc nowych sukcesów w Waszych szlachetnych poczynaniach.

Natalia Doroszkiewicz

(Przewodnicząca Związku
Nauczycieli Polonistów w Kijowie)



Organizatorzy Wieczoru Chopinowskiego w Polskim Towarzystwie, m. Dniepropietrowsk

Warszawa i kościół
Świętego Krzyża
Dla serca Szopena
rodzinnym jest rajem
Lecz ciało muzyka
spoczywa w Paryżu
I zawsze bardzo tęskni za Krajem

Wielkie brawa zebranych były wyrazem podziękowania organizatorom imprezy: pani R. Patricio, prof. J. Jakubczykowi i pani J. Jakutowicz. A młodzież bawiła się do późna na dyskotekce.

Włodzimierz Rulkowski

Wydawnictwo Artex Publishing, Inc.

ogłasza doroczny
VIII Konkurs Poezji Emigrantów
(Wydanie Milenijne).

w którym mogą wziąć udział wszyscy poeci zamieszkali zarówno w Kraju, jak i poza jego granicami.

Na konkurs można zgłosić do pięciu wierszy o dowolnej tematyce i formie. Długość wiersza nie powinna przekraczać jednej strony maszynopisu.

Wybrane wiersze zostaną opublikowane w specjalnym wydaniu Antologii Poezji Emigrantów. Jak w latach poprzednich wśród laureatów zostaną rozlosowane następujące nagrody:

I Nagroda - 100 USD

II Nagroda - 50 USD

III Nagroda - 25 USD

Utwory należy przelać na adres:

ANTOLOGIA 122477 th St. North
St. Petersburg, FL 33710

Czytelnicy piszą

Czy naprawdę jest tak?

Szanowna Redakcjo! W artykule p. Tuzowa-Lubańskiego pod tytułem: “Czy jesteśmy skazani na siebie” (“DK” Nr 21, 2000) jest między innymi zdanie, które przytaczam w skrócie: “Cmentarz Jyczkowski... nie ustają tam barbarzyńskie akcje nacjonalistów ukraińskich - brudna robota na zamówienie Moskwy...” itd.

A przecież jeszcze przed niespełna dwoma laty tamże we Lwowie miało miejsce przykre wydarzenie, kiedy to ci sami nacjonaliści, pod pomnikiem Szewczenki, w brutalny sposób potępiali i potargali, oprócz polskiej również i rosyjską flagę.

Czyżby też na “zamówienie Moskwy”? Wydaje mi się, że niektórzy wciąż pokutują na utarte stereotypy, takie jak coś w rodzaju: “za wszystkie upadki, niepowodzenia, korupcję i ogólny bałagan - wszystkiemu winna Moskwa”.

F. Niedźwiecki (Wielka Brytania)

List otwarty z Kijowa
do Andrzeja Wajdy

Dn. 6 marca 2001 r. Kijów

Wielce Szanowny i Drogi
Panie Andrzeju!

W uroczystym Dniu Pana Jubileuszu łączę wraz z serdecznymi gratulacjami i szczerymi życzeniami pozdrowienia z Ziemi Ukrainiejskiej oraz oświadczenia widza ukraińskiego co do wielkiej miłości i szacunku dla Pańskiej twórczości.

"Pokolenie" Pana i bohaterowie filmów Pana bardzo krótko byli "Niewinnymi czarodziejami". Oni szybko dojrżeli i zaczęli szukać prawdziwych wartości. W pięknym duchowym "Lo(tna)cie" uporczywie szukali "...diamentu" sprawiedliwości w "Popiołach" "Ziemi obiecanej", w "Kanale" i "Bramach raj", czasem na "Weselu", a czasem w "Pejzażu po bitwie".

Bohaterowie utworów Pana naśladowali autorytety różnych okresów i formacji historycznych, zwracali się duchowo do czasów "Piłata i innych", "Dantona" i "Korczaka", hartowali się i stali się wreszcie prawdziwymi "Ludźmi z marmuru" i "...z żelaza".

Pan, Panie Mistrzu, jak zaczarowany "Dyrygent" nie oddał im "Wszystkiego na sprzedaż", nie popychał ich do "Smugi cienia" pod szyderczy chichot "Biesów".

Po ciężkich duchowych i fizycznych doświadczeniach owi bohaterowie doznawali radości odzyskania "Pierścionka z orłem w koronie", ulgi i odprężenia w zaciszu "Brzeziny", spotykali "Panien z Wilka" i "Pannę Nikt" a całość tych przygód została utrwalona w "Kronice przypadków miłosnych".

Wreszcie całą sagę o swej Ojczyźnie i swym narodzie zamknął Pan kłamek pięknego poloneza i poprowadził wszystkich gości "Pana Tadeusza", a wraz z nimi i widza w nowe światliste dale.

Za to składam Panu ukłon do ziemi i tradycyjnie "STO LAT"!

Z uwielbieniem

Wiera Awksentiewa

Jubileusz

Є щось метафізичне в тому, як усе зійшлося у часі. Вже багато років тому чудовий український кінознавець, єдиний спеціаліст з польського кіно в Україні, Віра Всеволодівна Авксентьєва переклала на українську книжку одного із своїх кумирів у світі кіно - "Повертаючись до перейденого" Анджея Вайди. Пані Авксентьєва додала при цьому до авторського тексту свій вступний нарис про творчість видатного режисера, біографічну довідку, вичерпну театро- і фільмографію майстра, добірку інтерв'ю з ним.

Таким чином, до видання в Україні була підготовлена цілком оригінальна збірка, яка суттєво відрізнялась від таких перекладів, що з'явилися вже в інших країнах. Втім, специфіка нашої нинішньої держави така, що абсолютно готовий до друку рукопис незаперечно потрібної у вітчизняних кіноколах книжки не один рік пролежав "на полиці" - не знаходилося спонсора, в якому наявність грошей посприятувала б з розумінням справжніх потреб нашої культури. Минало століття. Зрештою не без допомоги Міністерства культури України ця книжка щойно прийшла до читача (Львів, "Каменярь", 2000 р.).

І з'ясувалося, що встигла точнісінько до 75-річного ювілею свого автора, адже саме у ці дні, 6 березня ц.р., Анджею Вайда перетинає цей віковий рубіж. Отже дякуючи прикрий випадковості, режисер до свого свята ніби отримав з українського боку цей скромний дарунок. Однак, може, й навпаки: тільки-но вступивши до нової доби у стані надзвичайного занепаду, наш кінематограф знезацька дістав певне

рятівне послання від одного з найавторитетніших кіномайстрів минулого (так-так!) століття. Яке значення має для нас ця звітка? Про те, власне, я й розмірковував, читаючи Вайду.

Книжка Вайди виявилася вельми специфічним різновидом мемуаристики: це ніби хроніка буття мистецтва у автора пропонованих рефлексій. Втім, оповідаючи, як він сам народжувався як режисер, автор водночас відтворює і загальну картину виникнення твору кіномистецтва, як такого - "від ідеї, що виникає у думках, через сценарій на папері, до прем'єри на екрані. "Недарма цей, так би мовити, ліричний підручник з режисури адресовано молодому поколінню саме тих країн, де "відчувається прагнення мати своє, національне кіно, яке б відображало життя і конфлікти, радощі і проблеми конкретних народів".

Україна - така країна. Декларативно. Адже де ви бачили наші сучасні фільми, які б справді гостро проблематику вітчизняного сьогодення робили б предметом екранного дослідження? Насправді, поточна криза галузі української кінема-

тографії полягає не стільки у катастрофічному скороченні фільмовиробництва та прокату, скільки у деградації критеріїв творчості та художньої якості фільмів. Ми втрачаємо, зокрема, навіть ті елементи національної самототожності, які попри усе сформувалися на вітчизняному екрані ще за радянських часів.

У відповідному стані перебуває і наша кіноосвіта. Вона досі не мала авторитетного й рівного за компетенцією підручника з режисури, як те зараз можна казати про роботу Вайди. Нарешті! Кіностудентство отримало досить повну мапу професії з-за україно-польського кордону. Певен, тут є елементи "наставління" і для їх наставників.

Якщо не з творчих питань, то найменш з проблем моральності служіння національній культурі, на теми власної гідності митця перед спокусами або тиском неправедної суспільної системи або з приводу простої сумлінності у професії.

На мою думку, найважливіший з усіх можливих ефект нинішнього літературного прищестя Анджея Вайди до нашого герметично-провінційного

ЯВЛЕННЯ



Wykłady Najdera



Kontynuujemy cykl rozmów z Zdzisławem Najderem przeprowadzonych podczas posiedzenia Forum Ukraińsko-Polskiego w listopadzie 2000 r. w Kijowie (patrz "DK" Nr 4) Zdzisław Najder jest znanym (nie tylko w Polsce) badaczem twórczości Josepha Conrada, autorem wielu prac naukowych i książek poświęconych temu tematowi. Jest inicjatorem organizacji muzeum Conrada w Berdyczowie

da) tak zwany budynek namiestnika. To jest dawna drukarnia, która stoi obok klasztoru Karmelitów. Ale budynek ten jest w bardzo złym stanie i raczej jest na ten cel za duży. Napisałem do gubernatora, że o Berdyczowie mało kto słyszał, zaś o Conradzie bardzo wielu słyszało. Kiedy powstanie muzeum Conrada - to przyjadą turyści. Do muzeum etnograficznego w Berdyczowie mało kto przyjeżdża. A więc trzeba do tego podejść praktycznie. My proponujemy muzeum, które będzie ukraińsko-polsko-angielskie, z tablicą w trzech językach. Przecież był to wielki pisarz angielski, urodził się na Ukrainie w polskiej rodzinie. Miał ojca (Korzeniowski Nałęcz Apollo, 1820-1869 - B.D.) który był bardzo życzliwy dla sprawy ukraińskiej. Jego ojciec był bardzo wybitnym działaczem niepodległościowym, patriotą, zesłańcem, więźniem cyta deli w Warszawie i bardzo życzliwie pisał o Ukraińcach (napisał cały cykl bardzo "prorusińskich" wierszy).

To byłoby muzeum nie tylko Conrada lecz i muzeum Korzeniowskich - tej wielce zasłużonej rodziny. Apollo Korzeniowski zrobił maturę w Żytomierzu. Będąc działaczem niepodległościowym nosił się z zamiarem utworzenia rządu narodowego w Warszawie, za co został zesłany do Wołody. Potem byli zesłani jeszcze dalej, gdzie i zmarła matka Conrada.

Jednak najbardziej "conradowskim" miejscem jest Berdyczów. Wzbudza on powszechne zainteresowanie. Ja jeżdżę



regularnie na konferencje conradowskie i np. na ostatniej, sierpniowej, konferencji w Texasie pytano mnie, co się dzieje z tym muzeum? Odpowiadałem, że usiłu-

jemy go odtworzyć. Mogę do tego muzeum zdobyć dużo książek - takich, jakich nie ma na całej Ukrainie. Mógłby tu powstać ośrodek biblioteczny. Żytomierz leży niedaleko i będzie w stanie pomóc w prowadzeniu studiów. Tylko oby nareszcie zgodzono się to oddać...

B.D. A kto sprzeciwia się temu?

Władze miejskie. Nie chcą tego oddać. O ile znam prawo, to powinni to zwrócić, gdyż jest to budynek sakralny. Nawet w zeszłym roku książka biskup Purwiński poruszył tę sprawę w bardzo ostry sposób. Nie rozumiemy na czym ten opór polega. Przecież wszyscy by na tym zyskali, bo władze ukraińskie nic za to nie zapłacą. Zakonnicy sami wyremontują ten obiekt, a ekspozycje i książki będą zgromadzone naszymi siłami. Ja mogę od razu obiecać jakichś 1000 tomów. Jest małe, w drewnianym budynku muzeum Conrada w Terechowej pod Berdyczowem i tam jest trochę książek (część wysłanych przeze mnie). Ale ono jest w smutnym stanie i w dodatku cały czas zamknięte, bo nie ma komu tym się zająć. Poza tym, kiedy pada deszcz nie można tam dojechać. Nie ma drogi.

A do Berdyczowa dojechać można. I jak państwo wjeżdżacie do Berdyczowa to

NASZ

ВАЙДИ

"кінокола", яке інтоксіковане псевдопатріотичною риторикою, саме й полягає у внесенні до нього півзабутих критеріїв високого мистецтва та еталонних зразків духовної суверенності митця у несприятливому політичному контексті. І той шлях - не громадський ескейпізм. У фільмах "Без наркозу", "Людина із заліза", "Людина з мармуру" та інших Вайда перетворює одіозний контекст тоталітаризму на предмет художнього аналізу, причому у формах, до котрих сама система здебільшого не в змозі пред'явити прямих звинувачень, не знає, може не за пізно тому вчитися і нам.

Українська і польська культури, як відомо, пов'язані як найінтимнішим і конче драматичним чином. Як усі дуже споріднені феномени, вони іноді певною мірою схильні самоутверджуватися через протиставлення. Це підтвердив нещодавній показ у нас фільму "Вогнем і мечем" С. Гофмана: масові відгуки на прем'єру містили, мабуть, усі можливі нюанси - від задрісного захоплення до нестямно-ксенофобського обурення у термінах націоналістичної екзальтації. Вайда у щойно опублікованій книжці якось неприязно висловлюється про "потворні постаті польських націоналістів", тимчасом дійово, власними фільмами демонструє, як то воно - бути у мистецтві концентрованим уособленням національного духу й водночас сповідувати найширшу культурну відкритість усьому світові, бути митцем гостро соціальної проблематики й при тому рафінованим ліриком і глибоким філософом екрану.

Коли ви будете читати цю книжку, певен, ваша рука неодноразово потягнеться

до олівця, щоб зробити на її полях позначки ваших миттєвих захопленостей точністю думок та висловів. Наприклад, неодмінно поцінуєте заклик Вайди зображувати на екрані не "жіночність", а жінок, жіноцтво. Ця інвектива проти абстрактності кінообразу подана у розділі із красномовною назвою - "Дій, а не розповідай!" Настійливо раджу прочитати уважно відповідні роздуми польського режисера його українським колегам, які схильні плутати у своїх стрічках "поетичність" із занудною емблематичністю свого стилю.

І до появи цієї книжки, у давні часи, певні особистісні контакти нашого кіно із кіно Вайди можна було деінде помітити. Наприклад, фінал чудових "Польотів уві сні та наяву" Романа Балаяна був неприхованою алюзією фіналу "Попелу і діаманту". Гадаю, так молодий наш постановник склав тоді данину пошани своєму заочному вчителю. А минулого року Вайда особисто вручив приз свого імені, що був встановлений Американською академією кіномистецтва, Кірі Муратовій - за незламність митця у найнесприятливіших для творчості умовах. Кому як не Вайді те оцінити повною мірою? Втім, якщо духовній безкомпромісності внутрішній свободі можна навчитися, перед нами - одна з тих книжок, яка на те націлена. В цьому, на мій погляд, сутність ще одного ювілейного послання Вайди Україні.

Ушановуючи, шануймося!

Олександр Рутковський

Секретар правління Національної спілки кінематографістів України,
кандидат мистецтвознавства

CONRAD

to, co widać największe - to jest właśnie klasztor Karmelitów. A Conrad przecież urodził się w Berdyczowie i zakonnik z tego klasztoru go ochrzcił. I wszystko się zgadza.

B.D. W kijowskich bibliotekach można sięgnąć do Pańskiej dwutomowej monografii o Conradzie, wydanej jeszcze w czasach peerełowskich. Czy są w tej tematyce nowe pozycje?

Niedawno wydałem nową książkę o Conradzie po angielsku, którą teraz na Uniwersytecie Opolskim przetłumaczono na język polski. Nosi tytuł "Sztuka i wierność". Tam jest sporo informacji o Ukrainie, o rodzicach Konrada.

Posłowie

Imię i sława Josepha Conrada pisarza światowej skali jest przynależnością zarówno Polski jak i Ukrainy. Obywatele Ukrainy (w tym i Polacy) a także władze Berdyczowa powinni być dumni z tego powodu. Warto pamiętać, że istnieje powszechna akceptacja idei wielokulturowości w społeczeństwach demokratycznych, obywatelskich. Z tych to przyczyn, nie mówiąc już o pragmatyzmie całej tej sprawy, musi powstać muzeum Conrada w Berdyczowie, i to jak najszybciej. Myślę, że organizacje polskie Berdyczowa, Żytomierszczyzny, całej Ukrainy mogłyby dołożyć się do tego przedsięwzięcia.

Do rzeczy, Zdzisław Najder, jako pro-

fesor lingwistyki Uniwersytetu Opolskiego wyraził chęć współpracy z Uniwersytechem Pedagogicznym w Żytomierzu. Chodzi o wymianę wykładowców języków ukraińskiego i polskiego. Taka współpraca mogłaby służyć idei studiów conradowskich na bazie muzeum w Berdyczowie.

Notował Borys DRAGIN

(Kijów, Listopad 2000)

P. S. Na początku lutego miałem rozmowę telefoniczną z profesorem Najderem. Opowiedział mi o podróży w listopadzie ubiegłego roku do Berdyczowa odbytej razem z ambasadorami Bahrem i Pawłyszko. Po tej podróży profesor Najder miał wiadomość od wicepremiera Mykoły Żubynskiego, że "jest decyzja władz najwyższych popierająca oddanie pomieszczenia klasztoru Karmelitów pod muzeum. No cóż, teraz kolej na odpowiednie dyspozycje władz Berdyczowa. "DK" będzie tę sprawę bacznie śledzić i na bieżąco Was, drodzy Czytelnicy, informować.

Conrad Joseph (właśc. Teodor Józef Konrad Korzeniowski) 1857-1924, pisarz ang., Polak, urodził się w Berdyczowie; kapitan ang. marynarki handl.; powieści i opowiadania, gł. marynistyczne, o problematyce psychol.-moralnej (heroizm wierności wobec nakazów obowiązku, społ. odpowiedzialności i honoru); "Lord Jim", "Jądro ciemności", "Smuga cienia".

Encyklopedia.

Wacław Buryła

WIERSZE KAMEDULSKIE

w tłumaczeniu Lesi Bondarenko

Lesia Bondarenko - uczennica 8-A klasy szkoły-gimnazji №16 m. Niżина. Polskę mowę wivčuje fakultatywne. Zaхоплюється сучасною польською поезією, робить спроби перекладів. Пише поезії філософського змісту українською мовою.



Szpaltla Pegaza

Tam nie ma nic oprócz milczenia
Lecz kto już pojął język ciszy
Ten wie że Boga tam odnajdzie
Choć słów nie będzie - Głos usłyszysz

Słyszysz

deszcz na rynnach gra boską muzykę
jakby rozrzucił małe krople szczęścia
tylko tam za murem świat bez końca płacze
jakby już nie wiedział dokąd dalej iść
tutaj wszyscy ludzie niosą w sobie Słońce
byłem
widziałem
wiem

Чуєш

дощ на ринвах гра мелодій Божу
ніби розкидає малі краплі щастя
лиш по той бік муру світ без кінця плаче
ніби заблудився і шляху не знайде
а по цей бік люди несуть собі
Сонце
був
бачив
знаю

Нічого там немає крім мовчання
Якщо хтось осягнув вже тиші мову
Той знає що там Господа він знайде
Хай слів не буде - Голос чує знову



Wybrałeś milczenie wypełniłeś nim
całe życie
kiedy spotykamy się na ścieżce
obdarowujesz mnie uśmiechem
jakbyś chciał powiedzieć
Że najszczęśliwsi są ci
którzy odnaleźli Ciszę
ani razu nie usłyszałem twego głosu
ale twoje szczęście ciągle słyszę

Ти вибрав мовчання ціле життя ним
наповнив
коли зустрічаємося ми на стежці
уśmiechko obdarowujesz zawsze
nienacze мені ти повідати хочеш
що найщасливіші в світі це ті
що віднайшли цю предивну Тишу
не почув твого голосу я ні разу
але щастя твоє відчуваю і чую

Proponujemy naszym Czytelnikom wiersze pani **Natalii Akimowej** z Kijowa. Chociaż zrodziły się one zimą, to bez trudu można w nich wyczuć prawdziwie kobiece ciepło.

Słowo Twoje

Słowo Twoje do duszy wpadło
Odbiło się w niej, jak w zwierciadle.
Zatrzymało się w niej na zawsze
Ucieczkę, pokój i ulgę dawszy.

Słowo Twoje jest lepsze od leków
I o tym ludzie wiedzą od wieków.
Im czystsza dusza, tym ciało lżej
Twe słowa-balsam za duszę zlej.

27.01.2001

O, Duszo moja!

O, Duszo moja czego chcesz?
Czy ty naprawdę o tym wiesz?
Więc powiedz, proszę, bym wiedziała,
Bym się w ciemnościach nie błąkała.

Odkryj mi, Duszo, swoje pragnienia,
Pomniejsz tym samym moje cierpienia,
Niepokój i różne wątpliwości,
Zrozumieć życia daj wartości.

Nie będę w długach ja przed Tobą,
Właściwą pójdę dalej drogą:
Przez ciernie życia, przez sprzeczności,
Zwalczając w drodze tej trudności.

27.01.2001

Zima nowoczesna

Udała się w tym roku zima!
I śniegu nie ma i lód nie trzyma.
Dziwaczna zima - "nowoczesna",
Już dwa miesiące "wiosna wczesna".

Zima humory swoje miewa,
I tylko człowiek się spodziewa,
Że może jutro lub pojutrze
Zobaczy drzewa w białym futrze.

A więc, na cuda zimy czekam,
Z wyjazdem w góry ciągle zwlekam.
A czas cichutko rzeką spływa...
Niedługo już i wiosny dziwa.

27.01.2001

IM WIĘCEJ PRZEDSIĘBIORCÓW, TYM LEPIEJ

Gość redakcji

Profesor Henryk Sterniczuk, pełniący obowiązki dyrektora Międzynarodowego Centrum Prywatyzacji, Inwestycji i Zarządzania jest zaangażowany w wielu interesujących projektach realizowanych w różnych krajach świata, w tym na Ukrainie. Urodzony w Polsce, zdobył wykształcenie na Uniwersytecie Warszawskim. Musiał jednak opuścić kraj w smutnym okresie stanu wojennego. Obecnie wykłada dyscyplinę z dziedziny zarządzania na uniwersytecie w New Brunswick w Kanadzie. Ciągłe wraca jednak do ojczyzny i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej w swojej działalności zawodowej. Dzisiaj prof. H. Sterniczuk jest gościem naszej redakcji.

- W 1990 roku, gdy został powołany pierwszy rząd niekomunistyczny w Polsce, kilku moich kolegów i przyjaciół, którzy znaleźli się w tym rządzie, zaproponowali mi przyjazd do Polski, zapraszając do współdziałania w pracach. Zgodziłem się i z zamiarem krótkotrwałego pobytu w grudniu 1989 roku przyjechałem do Warszawy. Ale zostałem tam aż na 18 miesięcy. Następnie wróciłem na rok do Kanady, po czym zostałem zaproszony do pracy w Rosji. Przez rok pracowałem w Moskwie, zaś kolejny rok dane mi było popracować w Kijowie. I od tamtej pory, można powiedzieć, podróżuję. Spędzam jedną trzecią roku tutaj - w Europie Wschodniej, a dwie trzecie mieszkając w Kanadzie i pracując na uniwersytecie.

- Czym Pana tak wabią te podróże?

- Jak mówią Amerykanie, teraz tutaj można "to make the difference". To znaczy można przyczynić się do zaistnienia jakiejś ważnej różnicy między tym, co było, a co powinno być. Można uczynić coś, co ma głębokie znaczenie dla procesu zmiany i dla rozwoju na przyszłość. W historii są okresy przełomu i są okresy ładu, który konsumuje to, co zostało zrobione. Teraz jest okres przełomu. Świat głęboko się zmienił. Sens tych zmian dopiero poczujemy, kiedy sami się w to włączymy. A włączyć się najłatwiej, będąc aktywnym przedsiębiorcą. Wówczas człowiek czuje sens wolności, którą system ekonomiczny, oparty na rynku, mu daje. Ci, którzy nie mają możliwości z różnych powodów, tym bardziej, przy obecnym kryzysie ekonomicznym w kraju, zajmować się przedsiębiorczością, mają zbyt małe szanse odczuć, że jest to zmiana pozytywna. I będzie tym lepiej, im więcej będzie ludzi przedsiębiorczych, którzy, począwszy interes dla samego siebie, zaczynają potem stwarzać miejsca pracy dla innych. A człowiek, który jest w stanie stworzyć miejsce pracy chociażby tylko dla siebie, staje się mniej zależny od innych, mniej zależny od państwa.

Przecież każdy z nas ma jakieś zdolności. Na przykład, mój ojciec był człowiekiem niewykształconym, ale przedsiębiorczym; całą zimę sie-

dział i wyplatał koszyki. Mielśmy bardzo mały kawałek ziemi w Polsce w latach 50. Z tego się nie dało żyć. W dodatku na wsi zima jest martwym sezonem. I pamiętam go zawsze, jak siedział i pracowicie wyplatał koszyki. Te koszyki się wiosną sprzedawało. Koszyków ludzie potrzebują! Myślę, że i dzisiaj na Ukrainie, gdyby ktoś wyplatał koszyki, to znalazłby na nie nabywców.

- Na Wielkanoc, to na pewno ...

- Tak, tak. Każdy ma w sobie mnóstwo zasobów. Ogromne ilości zasobów. Tylko problem w tym, że jesteśmy zniechęceni i nie wierzymy w swoje szanse, nie uruchamiamy swoich zasobów i one się marnują. Problem w tym, żeby znaleźć w sobie ten zasób. Na przykład, zacząć wyplatać koszyki. W drugim kroku można zacząć robić meble z wikliny, które są bardzo modne w Europie. I być może w ten sposób znaleźć miejsce dla siebie.

- Ale trzeba, żeby realia ekonomiczne też temu sprzyjały...

- Wiem, że zaraz zapewne będziemy mówić o zbyt wysokich podatkach. To wszystko prawda. Ale prawdą jest też to, że tylko poprzez uparte działanie każdego człowieka może się to zmienić. Ja pracuję w Polsce, gdzie założyłem ośrodek kształcenia specjalistów niezbe-

dnych dla prywatyzacji, rozwoju rynku kapitałowego, restrukturyzacji przedsiębiorstw. Podobną organizację założyłem także w Moskwie, Niżnim Nowogrodzie, Mińsku i w Kijowie, oczywiście. Również w Kazachstanie w Alma-Atie. Większość tych projektów została sfinansowana dzięki Fundacji Sorosa. Pan Soros osobiście był promotorem tego projektu i bardzo wspomagał nasze wysiłki w sensie również finansowym, dodając otuchy i odwagi w momentach krytycznych.

Myślę, że jest to ogromnie ważne. Dzięki temu, założyliśmy centrum prywatyzacji w Kijowie, które pracuje z kilkoma tysiącami specjalistów, menedżerów. Można powiedzieć, że bardzo dużo robimy, ale jest to ciągle kropla w morzu. Ponieważ przejście od komunizmu do ekonomii rynkowej, od komunizmu do wolnego społeczeństwa, wymaga olbrzymich inwestycji w nowe myślenie. A to nie stanie się błyskawicznie, nie stanie się bez odpowiedniego wysiłku. To wiąże się z edukacją, wiąże się z wymianą pokoleń, z wejściem młodych ludzi, którzy nie zdążyli tak głęboko zostać skażeni logiką życia w komunizmie, jego ideologią. Przecież nawet ci, którzy nie lubią komunizmu, którzy byli jego przeciwnikami, bardzo często myślą kategoriami, które zostały zakodowane w ich pamięci

jeszcze w tamtych czasach. I to jest nieszczęście: ludzie, którzy są antykomunistami, niestety, czasem są nimi z błahych, nie najgłębszych powodów.

- Chodzi Panu o to, że przyzwyczajeni są działać metodami komunistycznymi?

- Właśnie tak. Żeby pozbyć się tego, trzeba czasu i edukacji. I my staramy się to robić. Przecież łatwiej się uczyć, niż oduczać. A tutaj musimy jakby oduczyć się czegoś, żeby nauczyć się nowych rzeczy. I w tym widzę chyba największy problem.

- Widzi Pan swoje zadanie w tym, żeby właśnie zmienić to myślenie?

- Tak. Ja, jak i grono moich współpracowników, wszyscy stanowimy grupę ludzi, którzy starają się pomóc innym oduczyć się od starego i nauczyć się nowych rzeczy, potrzebnych dla nowej Ukrainy, która kiedyś, mam nadzieję, będzie dobrze prosperować. Wierzę w to, ponieważ jest to miejsce na Ziemi z ogromnymi połaciami żyznych pól, pięknej przyrody. Jest to kraj posiadający sporo bogactw naturalnych i mnóstwo wykształconych ludzi.

Dlaczego tę szansę nie są już dziś wykorzystane? Wszyscy możemy sobie odpowiedzieć, że jest tu dużo przyczyn historycznych. Ale nie można tego akceptować. Dziś trzeba działać. Trzeba, chociażby małymi krokami, ale robić rzeczy niezbędne dla rozwoju Ukrainy.

Rozmawiała
Ludmila Slesariewa

W Kraju

O repatriacji i ekspatriacji

Poprzez lekturę tekstów na powyższy temat i wysłuchanie audycji TV Polonia o dobrodziejstwach ustawy repatriacyjnej, zaistniał we mnie imperatyw wypowiedzenia się w tej kwestii.

Urodziłem się w Polsce, jestem Polakiem, kocham swoją Ojczyznę i uważam, iż sporo dla Niej zrobiłem. Byłem twórczym inżynierem i działaczem antykomunistycznym. Projektodawcą reformy górnictwa węgla kamiennego i animatorem przekształceń własnościowych na rzecz akcjonariatu pracowniczego. W latach 1989-90 byłem m.in. doradcą ministra przemysłu i prezesem Rady Nadzorczej Wspólnoty Węgla Kamiennego. Dzięki tym praktykom poznałem nieźle polskie prawodawstwo i procedury jego tworzenia. Także poznałem przeróżne partykularyzmy, egoizmy poszczególnych polityków i grup lobbystycznych, oportunistów działaczy państwowych, etc.

Po przejściu na emeryturę w 1995 roku byłem zagubiony. Nagle skończyło się moje aktywne życie. Miałem poważne problemy rodzinne i masę wrogów politycznych oraz zazdrosnych kolegów "po fachu". Założyłem w Krakowie prywatne biuro projektowe. Niedługo prosperowało, zostało perfidnie "stoperowane". W tym czasie uzyskałem rozwód, po 2-letnim procesie sądowym, którego paskudne niuanse doprowadziły mnie do zawału serca.

Uratowała mnie miłość do przypadkowo poznanej Ukrainki, skrzypaczki, która wespół z kolegami

muzykantami zarabiała na chleb na ulicach Krakowa. Przez kilka miesięcy jeździłem do Wschodniej Galicji, poznawałem ukraińską biedę i ludzkie dramaty. W maju 1996 roku ożeniłem się ze swoją Panią, która jest cenioną nauczycielką muzyki za 100 grywnien miesięcznie. Proponowała jej zamieszkanie w Polsce, w pięknym kurorcie Szczawnica. Tam miałem mieszkanie, tam też były możliwości pracy dla żony.

Gdybym się upierał, żona byłaby ekspatriantką. Wiele miesięcy wspólnego życia, trochę w Polsce i więcej na Ukrainie, zmieniło mój pogląd na naszą przyszłość. Polubiłem ziemię, z której pochodzili wybitni polscy pisarze, poeci, muzycy - mój ulubiony Joseph Conrad (Józef Konrad Korzeniowski), Juliusz Słowacki, Jarosław Iwaszkiewicz, Karol Szymanowski, Ignacy Paderewski i wielu innych. Także moja kochana Mama, dziadkowie i plejada krewnych. Polubiłem tu wielu Ukraińców, zaprzyjaźniłem się z księdzem grekokatolickim. Zakończyłem się w krajobrazie karpaczkim, górskiej rzece Świeży, przyrodzie, psach, kotach i spokoju galicyjskiej prowincji. Postanowiłem zamieszkać na Ukrainie.

Żona i jej syn z pierwszego małżeństwa, obiecujący muzyk, byli szczęśliwi. Czy to była ekspatriacja? A może repatriacja?

Jestem zgodny z jednym z korespondentów "Dziennika Kijowskiego", że słowa repatriacja i ekspatriacja w dzisiejszej sytuacji Polaków rozsianych po wolnym świecie są mało sensowne. Wędrowni ludów

są coraz swobodniejsi, a realizacja decyzji o zmianie miejsca życia zależy w głównej mierze od zasobności finansowej osób czy rodzin emigrujących.

Ustawa repatriacyjna powinna, moim zdaniem, nazywać się ustawą pomocy dla Polaków spoza Polski. I nie powinna preferować nikogo według kryteriów geograficznych, lecz wyłącznie według stopnia biedy. Oczywiście rozumiem, że przykro żyje się w krajach o odmiennych od naszej religii. W krajach odrealizowanych sowytyzm wybujałym nacjonalizmem. Ale z drugiej strony zastanówmy się nad tym, kto jest bardziej pokrzywdzony przez los? Czy ten, którego dziadek został zesłany np. do Kazachstanu, ale ma dom, kawał ziemi, często samochód? Czy może ten, kto nie wyobraża sobie życia poza Lwowem i męczy się za 10-20 USD?

Jakiegokolwiek działanie charytatywne preferujące cokolwiek poza biedą nie jest sprawiedliwe. W Polsce jest mnóstwo stanowisk i synekur pochłaniających olbrzymie pieniądze z budżetu Państwa niezasilone. Wiedzą o tym wszyscy. Ja ze swojej emerytury, bardzo wysokiej w stosunku do średniej "zarplaty" czy "pensji" na Ukrainie, ale niewielkiej jak na warunki polskie, pomagam wielu Ukraińcom, Miedzy innymi wzięliśmy z żoną na wychowanie biednego 7-letniego chłopczyka. Taka jest chrześcijańska powinność.

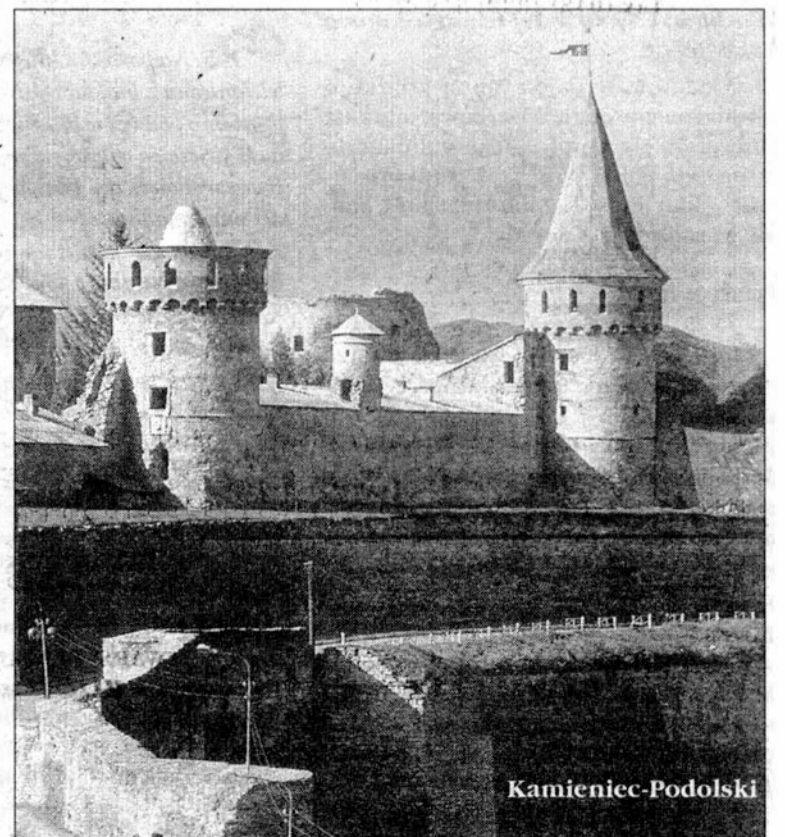
Kilkuletnie rządy chrześcijańskiej AWS w Polsce nie potrafią zaradzić rosnącemu bezrobociu, bie-

dzie pielęgniarzek, etc. Tymczasem ustawowo ustalone płace posłów, pracowników agend rządowych, urzędników państwowych, działaczy samorządowych, pracowników administracji lokalnych, prezesów i pracowników Kas Chorych są wyśrubowane ponad miarę przyzwyczajoności. Ponieważ trzeba jednak przynajmniej udawać, że dba się o sprawiedliwość, wielu odpowiedzialnych

za nią wykonuje ruchy pozorujące ową dbałość. Takim ruchem jest m.in. ustawa repatriacyjna. Chciałoby się kochać Ojczyznę nie tylko dlatego, że jest Ojczyzną. Więc powiem:

**Bądź Ojczyzno sprawiedliwa,
Obdarowuj wszystkie swe dzieci,
Choćby gdziekolwiek żyły na Świecie.**

Adam JERSCHINA



Kamieniec Podolski

Ciąg dalszy ze str. 1

Pamiętam jak mój ojciec uczestniczył w przymusowym głosowaniu o przyłączeniu Ukrainy Zachodniej do Ukrainy Sowieckiej. Wszyscy uciekinierzy od hitlerowców musieli głosować. Natomiast miejscowi Żydzi przekonywali moją rodzinę, że lepiej uciekać dalej na wschód. Kilku naszych znajomych zgodziło się wyjechać do Kijowa, ale zaginęli po nich ślad.

Dlatego ojciec postanowił wracać do domu do Czech. Gdy przyjechalibyśmy, to już domu naszego nie było. Natomiast, aby otrzymać nowe mieszkanie trzeba było podpisać volklistę. Ojciec nie zgodził się na to choć dobrze znał niemiecki. W końcu jednak po różnych perypetiach udało się nam załatwić mieszkanie.

W wojsku niemieckim

W roku 1943 powołano mnie do wojska niemieckiego. Było to dla mnie tragedią. Wtedy nie miałem nawet jeszcze dziewiętnastu lat. W domu powiedziałem, że przy pierwszej okazji przejdę na stronę armii koalicji antyhitlerowskiej. Gdy naszą jednostkę przerzucano z Czech do Francji, to zapoznaliśmy się z rodziną polską, ale nie udało się im załatwić mojej ucieczki. Potem przetransportowano nas na północ Francji, ale już bez broni. Był rozkaz dowództwa niemieckiego Ślązacom wydawać broni. Dlatego wykorzystywano nas najczęściej przy budownictwie na kanałach belgijsko-holenderskich.

Już po zwycięstwie sojuszników w bitwie pod Monte Cassino w maju 1944 r. naszą jednostkę wysłano na przerwany wówczas front włoski. Naszą dywizją próbowano załatać powstałą dziurę.

Sytuacja na froncie podpowiadała mi, że nastąpiła dobra okazja dla ucieczki. Jechałem na końcu kolumny wojskowej razem z moim wujem. Był człowiekiem doświadczonym przez los. Jeszcze w okresie I wojny światowej walczył po stronie Austriaków. Potem więziono go w kijowskim obozie jenieckim w Darnicy. To właśnie wuj podpowie-

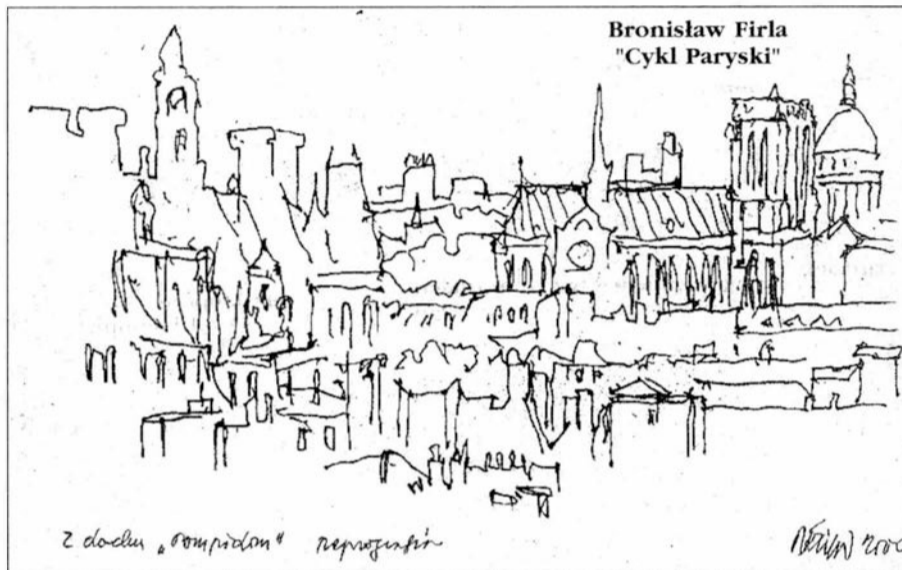
Wolny w niewoli

Losy i drogi

dział mi, że najlepiej uciekać w czasie nawały artyleryjskiej. Kiedy zdecydowałem się zwać nie miałem żadnej broni. Nawet maskę gazową wyrzuciłem. Ucieczkę utrudniało to, że nasza kolumna była obstawiona niemieckimi żołnierzami

my w góry w odwrotnym kierunku. Potem słyszeliśmy jak nasz podoficer wołał: Firla! Firla! Moje nazwisko echem odbijało się w górach bez odpowiedzi. Nasza ucieczka była dosyć niebezpieczna, bo gdyby nas złapali Niemcy, to natychmiast by

lem mu tylko list, w którym napisałem, że jestem po drugiej stronie frontu cały i zdrow. Na moje szczęście tego Niemca złapali Amerykanie i znaleźli ten mój list. Nie wiem, co by było z moją rodziną, gdyby ten list trafił do hitlerowców.



Bronisław Firla
"Cykl Paryski"

Z doświadczenia "Pompidou" reprodukacja

1944

frontowymi. Pilnowali nas, bo wiedzieli, że w większości jesteśmy Polakami. Niespodziewanie nad ranem w czasie odpoczynku zemdlął jeden z żołnierzy niemieckich. Natomiast cała kolumna wojskowa musiała według rozkazu dowództwa maszerować dalej.

Zgłosiłem razem z kolegą do swego przełożonego, że możemy zostać i doprowadzić tego żołnierza do przytomności, a potem dogonimy kolumnę. Podoficer zgodził się na to. Nasza jednostka ruszyła - myśmy pozostali.

Za chwilę ściągnęliśmy z kolegą Niemca za nogi do jaru. I ruszyliśmy

nas rozstrzelali jako dezertersów.

Gdy tak sobie szliśmy starając się jak najszybciej oddalić od jednostki wojskowej nagle spostrzegliśmy, iż dogania nas Niemiec, ten, który leżał zemdlony. I co mieliśmy zrobić? Poszliśmy razem z tym Niemcem szukać sojuszników. Z naszej rozmowy wynikało, że ma on narzeczoną Polkę w Poznaniu. Próbował mówić po polsku. Potem powiedział, że się boi iść do niewoli. Bo inna sprawa my - Polacy. A jak jego potraktują Niemcy?

Wreszcie zdecydował, że pójdzie z powrotem do swojej jednostki. Zgodziliśmy się na to. Wręczy-

W poszukiwaniu Amerykanów

Cały czas szliśmy z kolegą przez góry poszukując Amerykanów. Mieliśmy suchy prowiant. Wodę piliśmy z potoku. Na trzeci dzień ucieczki usłyszeliśmy obok szum silników czołgów. Potem było słychać jakieś rozmowy. Tylko nie dało się zrozumieć - czy rozmawiają między sobą po angielsku czy po niemiecku. Przysłuchiwaliśmy w napięciu ale bez skutku.

W południe wyszliśmy wreszcie na polanę wśród lasu i poszliśmy w kierunku małej chatki. Widzimy obok stoją jacyś faceci, ale w kąpielówkach, rzecz jasna, bez mundurów. Podchodzimy do jednego z nich i pytamy po niemiecku - czy on jest z artylerii. Facet nic z tego nie rozumiał. I wtedy z domu wyskoczyli Włosi i zaczęli do nas krzyczeć: Niemcy precz!

Na ten wrzask podszedł do nas żołnierz amerykański w koszuli rozchylanej z bronią w ręku. Ku naszej radości - okazało się, że to Polak z Chicago. Dzięki temu wszystko dobrze się skończyło dla nas. Po przesłuchaniu zawieźli nas Amerykanie pod Neapol do obozu jeńców niemieckich.

Ale jako Polaków trzymano nas osobno. Potem przyszedł oficer Polak i zapytał, kto chce iść na ochotnika do Wojska Polskiego. Ja się zgodziłem. Był koniec czerwca 1944 roku.

Poprzez Armię Polską do Czechosłowacji

W Wojsku Polskim na Zachodzie skończyłem kurs łączności. Zostałem instruktorem szkolenia łączników. Pomagałem także w ćwiczeniu komandosów polskich. Ale chciałem walczyć na froncie przeciwko hitlerowcom. Później mnie tam wysłano.

Po wojnie powróciłem do Czechosłowacji. Prezydentem państwa, jak przed wojną, był nadal Benes. Dlatego stosunek władz do mnie był normalny, mimo że powróciłem do domu z Zachodu.

Natomiast w Polsce w tym okresie stosunek władzy do takich ludzi jak ja był w odróżnieniu od Czech zupełnie inny, bo przy władzy od samego początku byli komuniści. Chociaż po komunistycznym przewrocie w Czechosłowacji w 1948 roku sytuacja się zmieniła na niekorzyść ludzi, którzy walczyli przeciwko Niemcom na Zachodzie. Ale jakoś to przeżyłem.

Gdy reżim komunistyczny trochę złagodniał pojechałem na studia do Politechniki Wrocławskiej. Wynikały jednak stałe trudności z wizami wyjazdowymi z Czechosłowacji. Dlatego potem przenieśliśmy się na studia do Brna. Otrzymałem dyplom. Pracowałem w biurze projektów jako architekt.

Gdy w 1968 roku nastąpiła praska wiosna - próba utworzenia socjalizmu z ludzką twarzą, założyliśmy w Czechosłowacji Klub Kombatantów Polskich, lecz potem, po inwazji wojsk sowieckich wszystko to brutalnie stłumiono. Wznowiliśmy organizację kombatantów polskich dopiero w roku 1989.

Teśknota do wolności

Jestem spod znaku Bliźniąt. Może dlatego w swoim życiu, jak to jest u Bliźniąt, zawsze się wahałem między architekturą, plastyką a słowem. Architektura w swoim uniwersalizmie była moją ucieczką ku wolności w sztuce. Zadowalała moją teśknotę być wolnym człowiekiem w okresie totalizmu komunistycznego. Ta teśknota wylewała się albo na płótno - w formie obrazów, albo na papier - w formie wierszy.

Bardzo przeżywałem podczas wkroczenia wojsk sowieckich do Czechosłowacji w sierpniu 1968 roku. Tym bardziej, że w składzie najeźdźców były także i jednostki wojskowe z Polski. Może dlatego w latach 70. powstał cykl moich teśknot w obrazach i wierszach. To było jakby poszukiwaniem wewnętrznego pokoju, gdy dokoła szalała czerwona zawierucha.

W tym okresie projektowałem nawet kościołek, ale bez wieży i krzyża. Tylko gdy komuna upadła w Czechosłowacji, mogliśmy go dokończyć...

Bronisław Firla

Oprac. Eugeniusz

Tuzow-Lubański

Autor powyższych wspomnień, ur. w 1924 r. mieszka dziś niedaleko granicy polsko-czeskiej w Homi Sucha. Jest prezesem Koła Kombatantów Polskich. Prowadzi prywatną pracownię architektoniczną.

Ogłoszenia

- Jestem sympatycznym i pogodnym mężczyzną z poczuciem humoru, interesuję się językiem angielskim, 60/163/65. Pracuję lekarzem. Mam dobre serce, duże. Mam za sobą nieudane małżeństwo bez ślubu kościelnego, bez zobowiązań. Chciałbym poznać pogodną, inteligentną, szlachetną paną, 53/160/65, która pragnie na stałe do Niemiec, Kanady, USA. Mile widziane zdjęcie i poważne oferty. Adresa: 10008, Житомир-8. А/с 30.
- Центр помощи бросающим курить. Тел.: (044) 552-91-93, 551-63-74, 432-38-64.
- Продам католическую литературу. Юрий. (044) 432-38-64
- Покупаем старинные книги, картины, статуэтки, монеты и т.п. (в письме укажите способ связи с Вами). 10030, Житомир-30, а/я 30.
- Kupię nagrania zespołów "Nurt", "Blue effect", "TEST", "CROSS", "PHOEMIX", gry typu "LORD OF RINGS" dla PC "ZZ-SPEKT-RUM", videofilmy "13 posterunek", "Świat według Kiepskich", "HOBBIT". 87526, Mariupol, 130-12-53
- Увлекательные экскурсии по Львову, пикантные истории давно забытых времён. Заинтересованным звонить по тел.: (0322) 35-33-41 Ольгерду.

Przedsiębiorstwo Wagonów
Sypialnych i Restauracyjnych
"WARS" S.A. z siedzibą w WARSZAWIE
UL. BRACKA 16

WARS



ODDZIAŁ CENTRUM
04-275 Warszawa ul. Chłopskiego 53
tel.: (048) (022) 610-53-87
fax (048) (022) 610-48-64

ROZKŁAD JAZDY POC. NR 68/67 "KIEV EXPRES"
WARSZAWA ZACH. - KIJÓW - WARSZAWA ZACH.

Przyjazd	Odjazd		Przyjazd	Odjazd
	10.46	Kiev Pass.	18.48	
	17.40	Zdolbunow Płd.		12.10
17.48	18.10	Zdolbunow Pass.	11.40	12.02
21.30	21.58	Kovel	07.39	07.59
23.07	01.17	Jagodín	04.18	6.28
01.31	01.45	Granica(techn.)	03.49	04.04
02.08	02.10	Chelm	01.26	01.28
03.03	03.23	Lublin	00.12	00.32
04.00	04.01	Puławy Miasto	23.34	23.35
04.18	04.19	Dęblin	23.16	23.17
05.44	05.54	Warszawa Wsch.	21.40	21.46
06.01	06.08	Warszawa Centr.	21.16	21.33
06.13		Warszawa Zach.		21.16

PODRÓŻ
WE
ŚNIE

WARS

TAXI

ZAMÓW TAKSÓWKĘ JADĄC W POCIĄGU
tel. (048) (022) 94-64
dla posiadaczy aktualnego biletu na miejsca
w wagonie sypialnym - 10% rabatu

WYGODNIE - TANIO - BEZPIECZNIE

PRZEJAZDY W WAGONACH SYPIALNYCH "WARS" KURSĄCYCH CODZIENNIE
NA TRASIE KIJÓW - WARSZAWA - KIJÓW W POC. NR 68/67

OFERTA SPECJALNA DLA GRUP ZORGANIZOWANYCH

Szczegółowe informacje
udzielane są w internecie: www.WARS.m.pl/zamow
oraz pod nr tel./fax: (048) (022) 827-26-20



- Kto przy aparacie?

Przysłowia na marzec

- ◆ Gdy na święty Józef (19 III) bociek przybędzie, to już śniegu nie będzie.
- ◆ Na świętego Józefa pogoda, będzie w polu woda.

"Czas się nie śpieszy, to my nie nadążamy."

(Lew Tolstoj)

"Znane są tysiące sposobów zabijania czasu, ale nikt nie wie, jak go wskrzesić."

(Alfred Einstein)

KALENDARIUM

17.03.1826 - W Wiedniu zmarł Józef Maksymilian Ossoliński - pisarz, historyk, bibliograf i bibliofil, założyciel biblioteki i fundator Zakładu im. Ossolińskich.

17.03.1956 - W Paryżu zmarła Irena Joliot-Curie Skłodowska - córka Marii Skłodowskiej - wybitna uczona w dziedzinie fizyki, laureatka wraz z mężem nagrody Nobla w 1935 r.

17.03.1596 - Przeniesienie stolicy Polski z Krakowa do Warszawy.

19.03.1887 - Zmarł w Genewie Józef Ignacy Kraszewski, powieściopisarz, poeta, publicysta i wydawca. Autor licznych powieści historycznych i obyczajowych (ur. 28.07.1812).

24.03.1794 - Wybuch Powstania Kościuszkowskiego - ogłoszenie Aktu Powstania i przysięga T. Kościuszki.

29.03.1963 - Zmarła Pola Gojawiczyńska, autorka "Dziwcząt z Nowolipek" (ur. 1896).

31.03.1880 - Zmarł Henryk Wieniawski - skrzypek wirtuoz (ur. 1835).

03.1805 - Założenie Liceum Krzemienieckiego przez Tadeusza Czackiego.

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Київського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:
р.р. 26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва
МФО 322153 код 21459978.

В доларах США:
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,
ACC N890-0060-077 IN THE NAME
OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR
OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

Na początku roku 1944 Armia Czerwona, wypierając Niemców na zachód, przekroczyła przedwojenną wschodnią granicę Polski. Wolność Polski i jej przyszłe granice zależały teraz przede wszystkim od Związku Radzieckiego.

Rząd polski w Anglii chciał jednak opanować sytuację w kraju. Wydał Armii Krajowej rozkaz, by wszystkimi siłami rozpoczynała walkę z Niemcami, gdy tylko zbliży się Armia Czerwona.

W lecie 1944 roku Armia Czerwona weszła na ziemie

HISTORIA DLA PIOTRKA

Zakończenie drugiej wojny światowej

rdzennie polskie. Wraz z nią wmaszerowało wojsko polskie sformowane w Związku Radzieckim, liczące już 100000 żołnierzy. W Chełmie zawiązał się Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który pełnił funkcję nowego polskiego rządu. Głosił on przyjaźń ze Związkiem Radziec-

kim i zapowiadał reformy społeczne. 22 lipca wydał manifest do narodu. Na wyzwolonych terenach rozpoczęto od razu parcelowanie wielkich majątków ziemskich i przydzielanie ziemi chłopom.

Stanisław Marciniak



Złapał wędkarz złotą rybkę. Rybka obiecała spełnić życzenie, ale tylko jedno. Wędkarz zastanowił się dobrze i mówi:

- Chcę wiedzieć, kiedy umrę.
- O, stary, tego to ja ci akurat nie powiem, bo mi nie wolno. Ale mogę ci zdradzić, co będziesz robić po śmierci.
- No dobra, mów.
- Będziesz sędzią piłkarskim.
- Co, sędzią? Przecież ja się w ogóle nie znam na piłce.
- No to się szybko ucz, za dwa tygodnie masz pierwszy mecz!

Zima. Wchodzi facet do restauracji i zostawia otwarte drzwi. Na to kelner:

- Zamknij pan drzwi, przecież na ulicy jest zimno.
- A co pan myśli, że jak zamknę drzwi, to na ulicy będzie ciepiej!

Tajemnice imion

WANDA

To żeńskie imię jest prawdopodobnie pochodzenia słowiańskiego. Mogło ono być uosobieniem stosunku plemienia Wandolów lub Wenedów do któregoś z plemion germańskich. Rozpowszechniło i utrwaliło je podanie o Wandzie córce księcia Kraka.

Wanda jest przykładową matką, osobą bardzo ceniącą rodzinę. Czasami jest nadopiekuńcza. Ceni niezależność myśli i działania. Dbą o swój wygląd. Jest szanowana i lubiana przez otoczenie, choć czasami potrafi być bardzo złośliwa.



Poziomo: 3) odłam wyznaniowy; 6) z wikliny; 7) przyznanie wyższej rangi; 8) pośrednik w biznesie; 9) niebezpieczny wąż; 11) duża kość; 13) spalano na nim czarownice; 14) opoka, jednolity maszyn gruntu; 16) żeński rodzaj odzienia; 17) kwaśny owoc; 18) konstrukcja złożona z elementów; 19) popularna kiedyś czechosłowacka ciężarówka.

Pionowo: 1) zawiera porady; 2) ubikacja miejska; 3) placik nad urwiskiem; 4) jednostka światła; 5) gaz; 10) dłuższe opowiadanie; 12) leśne zwierzątko; 13) zakład nauczania; 14) miasto w Polsce, znane z festiwali; 15) glinokrzemian.

Autor: "Pińcio"

Rozwiązania prosimy przesyłać na adres redakcji do 10 kwietnia 2001 r.

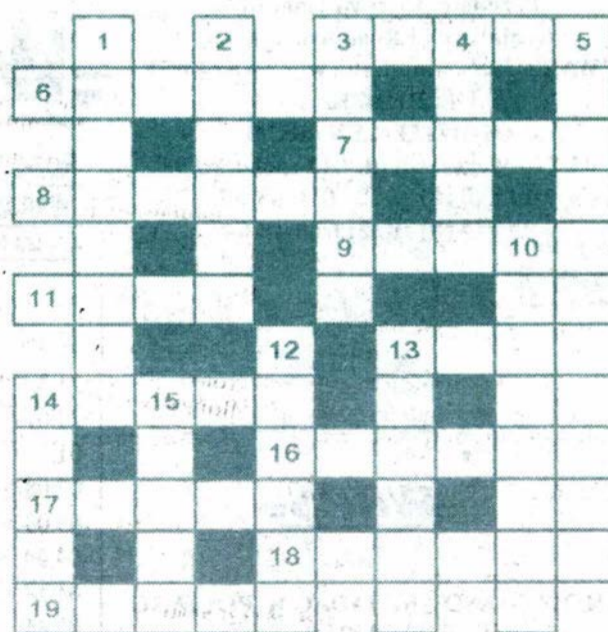
Rozwiązanie krzyżówki z nr 155

Poziomo: MAFIA, TRAGARZ, APELE, ZESTAW, KIKUT, WIZA, PIZA, SŁOWO, BAZALT, RONDO, TERMIN, METKA.

Pionowo: PRZEMIAŁ, AGATKA, MZAWKA, FRESK, ALERT, UCZELNIA, ROBOTA, PAZURY, SZRAM, ORNAT.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 155 nagrody wylosowali: Helena Bewiałko z Kijowa i Emilia Gold z Czerkas.

Krzyżówka N 156



PRZEWIDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE!

DZIENNIK KIJOWSKI

„Газета Київська” - польскомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”
Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:
Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,
Redakcja „Holosu Ukrainy”,
Związek Polaków na Ukrainie
Adres redakcji: UKRAINA
01054, Kijów, ul. Gogolewska 23
Dla korespondencji: 01054, Kijów, s/p 2
tel./fax: (044) 216 87 58
E-mail: pau@dk.com.ua

Адреса редакції: 01054,
Київ, вул.Гоголівська, 23
Для кореспонденції: 01054, Київ, а/с 2
Тел./факс: (044) 216-87-58
E-mail: pau@dk.com.ua
р/р 26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва. МФО 322153 код 21459978
Рєєстр.свід. КВ 818свід 11.07.1994 р.
ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678
Ціна договірна

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газета надрукована у видавництві „Київська правда”

Зам. 1074. Тираж 3 500
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16